

ZWYCIĘSKI SALUT NAD ŚWIĄTEM



9. V. 1945

WSPÓLNE PLENUM KD I KF PZPR

Sport i wypoczynek — nowe kierunki działania

Przed dwoma tygodniami Biuro Polityczne KC PZPR podjęło uchwałę w sprawie rozwoju sportu, turystyki i wypoczynku, w sprawie upowszechniania kultury fizycznej. Wczoraj natomiast odbyło się wspólne Posiedzenie Plenarne Komitetów Dzielnicowego i Fabrycznego PZPR obradujące właśnie nad głównymi kierunkami rozwoju tej dziedziny życia w naszej dzielnicy. Fakt ten świadczy o tym jak dużą wagę oby-

dwie instancje partyjne przywiązują do spraw wypoczynku po pracy obywateli Nowej Huty. Obrady którym przewodniczył I sekretarz KF PZPR Józef Nowotny otworzył referatem wprowadzającym do dyskusji I sekretarz KD PZPR Antoni Mroczka. W swym wystąpieniu zwrócił on szczególną uwagę na warunki i bazę jaką dysponuje nasza dzielnica w dziedzinie sportu i wypoczynku.

Stwierdził, że istniejąca obecnie baza jest całkowicie nie wystarczająca. Podjęto w celu poprawy tego stanu rzeczy wiele inicjatyw, które jednak nie będą możliwe do przeprowadzenia bez pomocy władz miasta i resortowych. Na terenie naszej dzielnicy powstaje nowoczesny kompleks Akademii Wychowania Fizycznego. Już dziś istnieje współpraca pomiędzy AWF-

(Dalszy ciąg na str. 2)

opinie

Tradycyjnie już, w maju, organizowane są Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy. W tym roku zaczęły się 3 maja i trwać będą do 5 czerwca. Znajdzie się więc okazja do zaprezentowania różnych form uczestnictwa w kulturze; będzie Dzień Bibliotek i Czytelnictwa, Dzień Prasy, Dzień Kultury w Ludowym Wojsku Polskim, Dzień Książki Polskiej, Dzień Rzemiosła Artystycznego, Święto Polskiej Muzyki i Plastyki, Dzień Działacza Kultury. Nie wymieniałem wszystkich Dni. Ich programy są bogate w treści, adekwatne do osiągnięć polskiej kultury i oświaty.

Przy okazji majowych imprez rodzą się też refleksje na temat kultury w naszym środowisku nowohuckim, w ogóle uczestnictwa w kulturze mieszkańców dzielnicy. Oddajemy hołd animatorom życia kulturalnego, od twórców przez duże „T” zaczynając i kończąc na organizatorach olimpiad kulturalnych w poszczególnych wydziałach. Jest to bowiem święto i jednocześnie okazja do bliźszego poznania ludzi podejmujących się pracy niełatwej, bo niewymiernej.

Ale przy tej okazji rodzą się też pu-

tania. Dlaczego np. tak znikomy procent mieszkańców dzielnicy, uczestniczy w imprezach kulturalnych? Dlaczego nie chodzą na koncerty muzyczne, dlaczego badani ankietowo podają, że czytają jedną, dwie gazety i to często tylko dzienniki; że ich zainteresowania ograniczają się tylko do sportu?

Stwierdzenia te podają za autorami szeregu badań socjologicznych na temat życia kulturalnego mieszkańców Nowej Huty. I są to dla mnie stwierdzenia przerażające, tym bardziej, że

Majowe Dni Kultury

oficjalne sprawozdania w tym względzie mówią zupełnie co innego. Przeczytałem np. niedawno w „Życiu Literackim”, że tylko sam ZDK HiL zorganizował w ubiegłym roku ponad tysiąc imprez kulturalnych, w których wzięło udział ponad milion dwieście tysięcy mieszkańców; że w Nowej Hucie działa aktywnie ponad 70 placówek kulturalnych. I cóż przy tego typu informacjach ma do powiedzenia aktywny obserwator życia kulturalnego Nowej Huty? Nie wypadła mu nic innego, jak przy pełnym szacunku dla pracy i trudności Domu Kultury, podzielić ten ty-

siąc imprez przez 365 dni w roku i dowiedzieć się, że prawie 3 imprezy dzień w dzień, w święta i piątek, odbywają się w ZDK. I czyż nie jesteśmy więc w tej kulturze bardzo dobrzy?

Marzą mi się więc w te majowe dni różne rzeczy. Marzą mi się chociaż jedna księgarnia w potężnym zespole bieżących osiedli, marzą mi się dostępność do prasy mieszkańców osiedli mistrzejowickich. Już nie do kolorowych tygodników, lecz do gazet codziennych. No bo przecież wcześniej już oskarżałem hutniczą brać o nieczytanie gazet. A może oni nie mogą tych gazet kupić? Może nie mają tak jak ja znajomości, i żaden kioskarski łapczyk im nie zaoferuje? Ale tu się już łapię na tych znajomościach. Przecież tu o dostępność chodzi, a nie o znajomości.

Marzą mi się więc Wielka Kultura w Krakowie. Ale w Krakowie poza murami starego grodu i plantami. Tu w Nowej Hucie, gdzie i władza kulturalna tegoż Krakowa nie często dociera. Marzą mi się energiczniejsze działania na rzecz kultury władzy miejscowej. Marzą mi się galerie sztuki współczesnej, nawet nie wielka, żeby tylko pomieściła zakurzone już dzieła nowohuckich artystów.

Przez wiele lat wyzwalaliśmy zainteresowania do kultury, do książki i prasy, do sztuki. Dziś koniecznym staje się jak najszersze zaspokojenie tych zainteresowań. Dlatego też w te piękne Majowe Dni Kultury pozwoliłem sobie na odrobinę marzeń.

MIECZYŚLAW GIL

Z OBRAD KSR KOMBINATU

Zdrowie i bezpieczeństwo załogi

Wśród obradowała w naszym Kombina- cie z udziałem wiceministra hutnictwa Bolesława Graszewskiego i sekretarza ekonomicznego ZG ZZH Antoniego Iwan- czeni Konferencja Samorządu Robotniczego. Poświęcona ona była w swej zasadniczej części ważnej i bezpośrednio dotyczącej całej załogi sprawie — zdrowia i bezpieczeństwa pracy.

Wstępem do dyskusji nad problematyką bhp były dwa wystąpienia wprowadzające — dyrektora technicznego HiL Stanisława Stramy i społecznego zakładowego inspektora pracy HiL Władysława Potoka. Naświetlili oni zagadnienie skupiające uwagę na sprawa- ch wymagających jeszcze większej pracy i troski, aby zdrowie załogi było zachowane, a praca stała się bezpieczna.

W dyskusji „los zabrali towarzysze: Za- bicki, Jarosz, Micek, Przybyło, Gądzik, Ma- ciejczak i min. Graszewski. Poruszyli oni szeroki wachlarz zagadnień wchodzących w zakres bhp. Minister Graszewski podzięko- wał kierownictwu i aktywni społecznie huty za wielki wkład pracy w zapewnienie załozdze dobrych i bezpiecznych warunków pracy.

W kolejnej części swych obrad KSR przy- jęła uchwałę ustanawiającą Oznakę za Za- sługi dla Kombinatu HiL (oraz regulamin jej przyznawania). KSR nadała następnie tytuł i Oznakę zasłużonego Pracownika HiL 135 wyróżniającym się, długoletnim pracownikiem Kombinatu Pełną listę odznaczonych zamieści- my w następnym numerze „Głosu”. (jd)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 18 (1062)

6.-12. V. 1977 r.

Cena 1 zł

POSIEDZENIE RADY NAUKOWEJ AGH

Od lat łączą krakowską Akademię Górniczo-Hutniczą więzy przyjaźni i współpracy z Hutniczym Przedsiębiorstwem Remontowym. Dlatego też w 30-lecie istnienia przedsiębiorstwa posiedzenie Rady Naukowej AGH, w skład której wcho- dzą naukowcy tej uczelni a także między innymi inżynierowie HPR i „Budostalu” — odbyło się w miniony wtorek w sali konferencyjnej ZRH. Głównym tematem okolicznościowego zebrania był referat wygłoszony przez dr J. ADAMCZYKA z szerokim ujęciem eksploatacji maszyn i urządzeń hutniczych i ich regeneracji. Szczególnie podkreślono tu wagę sygnalizacji wibroaku- stycznej, na podstawie której można ustalić diagnostykę i terminy remontów.

W trakcie posiedzenia dy- rektor ZRH A. BUDZOWSKI wręczył medale „Zasłużony dla HPR”, profesorom — I. MAŁECKIEMU, J. ANIOLE, Z. KAWECKIEMU i S. CZARNECKIEMU. (R)



Święto dobrej pracy

Święto Pracy obchodzili hutnicy Kombinatu szczególnie radośnie. Bilans dokonał jest do- datni, z dumą więc otwierała Pierwszomajo- wy pochód Nowa Huta.

Jak co roku wiele kwiatów, różnokolorowe ko- lumny i jeden szczególny akcent przewijający się w szeregach manifestacji — POKÓJ ŚWIATU, PRZYJAŹŃ NARODOM.

Tradycją stało się już chodzenie w pochodzie z całą rodziną, w nowohuckiej kolumnie wiele było właśnie hutników z dziećmi. Wspólnie, wszyscy razem uczcili święto dobrej pracy. I choć było odświętnie, to było zwyczajnie — najpierw pochód a potem coś na ochłodę i emocje meczu piłkarskiego z Danią. Jeszcze dlatego zwyczajnie, że jak w każdą niedzielę część załogi musiała normalnie stanąć na swoim stanowisku pracy, gdzie również dobrą pracą uczyła ten pierwszy dzień słonecznego maja.

Fot. Stanisław Gawliński



Sport i wypoczynek – nowe kierunki działania

FOTO-AKTUALNOŚCI

SZTANDAR DLA ZPH W BOCHNI



W czasie obrad KSR odbyło się uroczyste wręczenie Sztandaru Przechodniego Ministra Hutnictwa i ZG ZZH załozce ZPH HIL w Bochni za zajęcie I miejsca w wewnątrzzakładowym współzawodnictwie pracy w roku 1976. Sztandar odebrali z rąk ministra Graszewskiego i sekretarza Iwanczenki bocheński hutnicy. Natomiast proporzec Dyrektora Naczelnego, Związkowej Rady Kombinat i ZF ZSMP HIL otrzymali pracownicy Zakładu Wielkopiecowego jako wyraz uznania za zajęcie II miejsca w socjalistycznym współzawodnictwie.

WYSTAWA O KOMSOMOLSKIEJ BUDOWIE



W sobotę otwarto w Klubie Młodych wystawę o budowie Bałkasko-Amurskiej Magistrali w skrócie nazywanej BAM. Magistrala ta jest już legendarną budową, posiadającą bardzo duże znaczenie gospodarcze dla Kraju Rad. Dzięki niej będzie można eksploatować niezmiernie bogactwa Dalekiego Wschodu. Patronat nad budową objęła młodzież radziecka poprzez swoją organizację, Komzomsol.

Uroczyste otwarcie wystawy odbyło się z udziałem członków egzekutywy KK PZPR z Włocławkiem na czele prezydenta m. Krakowa Jerzego Pekali przewod. ZK ZSMP Andrzeja Witkowskiego. Kombinat HIL reprezentowali: członek KC PZPR i sekr. KF Józef Nowotny, dyr. techn. Stanisław Strama, przew. ZRK Edward Cisowski i przew. ZF ZSMP Kazimierz Miniur. Obecny był także konsul generalny ZSRR w Krakowie Iwan Korczma.

Wystawa trwać będzie do końca maja. Sądźmy, że spotka się z żywym zainteresowaniem mieszkańców naszej dzielnicy. (g)

Zawody strzeleckie

Z okazji Dnia Hutnika oraz Dnia Zwycięstwa, 9 maja br. Klub Strzelecki Zarządu Fabrycznego LOK Kombinat HIL organizuje wielkie zawody strzeleckie dla pracowników huty i członków ich rodzin.

Zawody odbędą się na strzelnicy w Pleszewie w godzinach od 10 do 16. Dojazd tramwajami linii nr 14, 15, 20 i 23 do bramy nr 6 Kombinat, a następnie idziemy ok. 500 m w kierunku rzeki Wisły.

Za zawody strzeleckie ze strony Klubu odpowiedzialny jest przewodniczący kol. Henryk Kazimierski, tel. 30-90.

Zapraszamy serdecznie na zawody wszystkich chętnych! (jd)

Losowanie nagród w Konkursie PZU odbędzie się 19 bm.

Informujemy wszystkich Czytelników uczestniczących w świątecznym konkursie PZU, że ze względu na przeciągającą się przeprowadzkę tej instytucji na os. Ogrodowe, losowanie nagród odbędzie się nieco później. Zapraszamy w czwartek 19 bm. o godz. 10 do nowych pomieszczeń VI Inspektoratu PZU w Nowej Hucie, os. Ogrodowe 17. Wśród uczestników konkursu, którzy trafnie rozwiązali zadanie rytmiczne i nadesłali do redakcji odpowiedź-hasło, rozlosowane zostaną bony premijowe PKO o ogólnej wartości 5.000 zł, ponadto nagrody pocieszenia. Zapraszamy w imieniu PZU za zmianę pierwotnego terminu! (jd)

Z okazji Dnia Kombatanta...

...kolektyw kierownicy Głównego Mechanika zorganizował w sali teatralnej Kombinat uroczystą imprezę, na której wszystkim członkom ZBoWiD zatrudnionym w Pionie TM wręcano dyplomy oraz nagrody pieniężne. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele organizacji społeczno-politycznych oraz administracji Pionu, przedstawiciele LWP i Zarządu Fabrycznego ZBoWiD, reprezentanci Obrony Cywilnej z Nowej Huty, WKU, a także kolektywy kierownicze wydziałów GI Mechanika.

Po części oficjalnej wystąpił artysty scen krakowskich oraz popularny zespół naszego Domu Kultury „Smarkule”, z bogatym programem artystycznym. A potem długo jeszcze trwały rozmowy i wspomnienia z lat wojny, w niezwykle sympatycznej, koleżeńskej atmosferze.

Za zorganizowanie wieczoru, za uhonorowanie kombatantów, Zarząd Koła ZBoWiD Pionu TM najserdeczniej dziękuje kolektywowi kierowniczemu GI Mechanika.

Dziękujemy!

Komitet Obwodowy osiedla Centrum A w Nowej Hucie składa gorące podziękowania za bezinteresowną pomoc w naprawach i konserwacjach urządzeń do gier i zabaw dziecięcych, znajdujących się w obiektach na terenie naszego osiedla. Wartość tych czynów w roku 1976 wyniosła ponad 134 tys. złotych.

Podziękowania te składamy Dyrekcji, Egzekutywie Komitetu Zakładowego, Kierownikom Wydziałów i całej Załozce Zakładu Koksochemicznego HIL. Komitet Obwodowy i Mieszkańcy osiedla Centrum A dziękując, proszą o dalszą pomoc w realizacji naszych zamierzeń.

Równocześnie z okazji „Dnia Hutnika” składamy Dyrekcji, Kolektywowi Kierowniczemu i Załozce życzenia pełnej realizacji ambitnych planów zawodowych oraz spełnienia wszelkich zamierzeń w życiu osobistym

PROMIE

(Dokończenie ze str. 1)

em a klubami sportowymi Nowej Huty. Rzecz w tym aby ta współpraca nadal się rozwijała. Mówca postulował wprowadzenie przez Akademię na terenie Nowej Huty studium kształcącego w przyszłości kadry instruktorską dla potrzeb nowohuckiego sportu i rekreacji. Obecny na Plenum rektor krakowskiej AWF Stanisław Panek podjął tę inicjatywę i obiecał utworzenie w naszej dzielnicy nowego studium.

W dyskusji jaka się później wywiązała przewijało się wiele żywotnych spraw dla rozwoju sportu w naszej dzielnicy. Wymienimy najważniejsze. Brak bazy do uprawiania sportu. Jest to bolączka nie tylko Nowej Huty, ale i całego Krakowa. Chociaż w Nowej Hucie i tak wiele zrobiono i jest ona w lepszej sytuacji niż pozostałe dzielnice Krakowa. Jak obliczyli pracownicy AWF w mieście naszym brakuje około 300 obiektów sportowych. Powinniśmy mieć o 15 piwni, o 17 hal sportowych więcej niż obecnie. Prawie 70 procent istniejących sal szkolnych ma zbyt małe wymiary. A przecież trudno wyobrazić sobie prawidłowy rozwój sportu bez

koniecznych obiektów. Brakuje trenerów i instruktorów, mogących prowadzić pracę z młodzieżą. Z tej przyczyny, o czym pisaliśmy niedawno „Wanda” musiała zawiesić działalność cieszącej się dużą popularnością sekcji dżudo.

Osobną sprawą stanowi brak nauczycieli wychowania fizycznego do pracy z młodzieżą w szkołach. Niskie płace powodują, że nauczyciele odchodzą do pracy w przemyśle.

Ciekawą sprawą podzielił się z zebranymi dyrektor Stanisław Suchoński, prezes PTTK HIL. Oddział nasz zrzeszający prawie 2,5 tysiąca członków dysponuje zaledwie dwoma autokarami. Wypóżywalnia sprzętu turystycznego Kombinat jest słabo zaopatrzona. Na przykład 1 namiot przypada na 528 pracowników co powoduje, że przeciętny pracownik może wypocząć namiotem raz na 12 lat! Dla porównania dodajmy, że oddział PTTK w „Ursusie”, który zatrudnia przeciętnie o połowę mniej pracowników niż nasz Kombinat, ma do dyspozycji 17 autokarów!

Zabierający głos w dyskusji dyrektor Bolesław Szkutnik, prezes KS Hutnik podkreślił, iż mimo niedostatecz-

nej bazy sportowej klub osiąga dobre wyniki. Przykładem może być chociażby zdobycie przez 2 zawodników brązowych medali olimpijskich, czy fakt objęcia przygotowaniami do IO w Moskwie 13 zawodników hutniczego klubu. Wojewódzka Federacja Sportu określiła zresztą KS Hutnik jako jeden z wiodących klubów Krakowa. Trzeba tu jeszcze dodać postulowane wykorzystanie każdego miejsca na tworzenie parków wypoczynkowych, większe zainteresowanie ludzi pracą społeczną w upowszechnianiu kultury fizycznej. Do spraw tych będziemy powracać w najbliższych numerach gazety.

W spotkaniu wzięli udział sekretarz KK PZPR Jan Głuszka, przedstawiciel GKFKiF Adam Izydoreczyk, przewodniczący WKFiF UM Zdzisław Oleszek i prezes WFS w Krakowie Adam Jasiński. Obiecali oni swą pomoc naszej dzielnicy w rozwiązaniu tych trudnych problemów.

W części organizacyjnej posiedzenia zebrani pozegnali długoletniego sekretarza KD PZPR Kazimierza Skolubę, który przyszedł na stanowisko zastępcy dyrektora KPBPP.

(p)

Dni Oświaty Książki i Prasy

Tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy mają niezwykle bogatą oprawę. Rozliczne imprezy, wieczory autorskie, wystawy i kiermasze będą organizowane przez cały miesiąc. W zakładach pracy, domach kultury i osiedlowych centrach kulturalnych.

Bogaty program uroczystości przygotowała również nasza dzielnica. Poza kiermaszami książek (główny będzie przy Placu Centralnym), sprzedażą płyt i reprodukcji obrazów, w dniach 5 do 15 maja w Klubie MPIK będzie wystawa pra-

sy węgierskiej, a od 15 do 30 maja w tymże Klubie zobaczymy „reportaż z Bułgarii” w fotografii. Ciekawe propozycje dla nowohuckiego społeczeństwa mają zakładowe domy kultury – Huty im. Lenina i „Budostala”. Złoża się nań między innymi – wieczór autorski z J. Kawalcem, festyn ludowe, wieczory poetyckie...

Zainteresowanym polecamy bieżące śledzenie terminów na okolicznościowych afiszach. (R)

ŚCIEŻKA ROWEROWA, CZY ŚMIETNIK?

Zwrócił się do redakcji Ob. H. M. (nazwisko znane redakcji) dojeżdżający do pracy w Wydz. P-64 na rowerze. Jego skarga dotyczy stanu ścieżki rowerowej wiodącej poboczem drogi od głównej bramy huty do rejonu Wielkich Pieców. Ścieżka ta jest od pewnego czasu nieprzejezdna. Zamieniono ją bowiem w śmietnik, pokryto ziemią i pyłem usunąwszy z jezdn. Rowerzyści są rozpaczeni tej sytuacji, jezdnia nie chcą jeździć świadomi niebezpieczeństw jakie tu czyhają na nich ze strony większych i mocniejszych pojazdów.

Ciekawi jesteście, czy ścieżki rowerowe mają służyć w hucie rowerzystom, czy też przeznaczono im rolę składowiska brudów i śmieci? Prosimy gospodarza terenu, tj. Wydz. W-96 o zajęcie się tą sprawą! (jd)

Loteria sportowa rozstrzygnięta!

KS Hutnik informuje kibiców piłki nożnej, że w sekretariacie klubu można odebrać nagrody wylosowane w dniu 23. IV br. na następujące numery informatora sekcji piłki nożnej: nr 90 – radiodiodnik tranzystorowy, nr nr 50 i 154 – piłki nożne, nr nr 46 i 398 – proporzeczki, nr nr 56, 96 i 368 – znaczki klubowe. Nagrody można odebrać do dnia 31-maja 1977 r.

Honorowa Odznaka NFOZ dla naszej Redakcji

W trakcie uroczystego posiedzenia Prezydium Krakowskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu poświęconego sprawom świadczeń na Narodowy Fundusz Obrony Zdrowia wręczono Honorowe Odznaki Krajowego Komitetu NFOZ instytucjom wyróżniającym się aktywnością w krzewieniu idei NFOZ. Miło nam dnieć, że odznaki zbiorowe z rąk przewodniczącego KK FJN prof. Mieczysława Karasia i przewodniczącego ZK NFOZ Kazimierza Lutego otrzymali: Uniwersytet Jagielloński i Redakcja „Głosu Nowej Huty”. Warto dodać, że nasza redakcja jest drugim krakowskim piśmie, po „Więściach”, wyróżnionym tym odznaczeniem.

Kronika ZBoWiD

30 osobowa delegacja wyższych oficerów Sztabu Generalnego WP – uczestników podróży wojskowo-historycznej „Śzlakiem Lenina” pod przew. płk. dr Stanisława FERETA po złożeniu wieńca w Poroninie, obejrzeniu zabytków starego Krakowa i kilku wydziałów produkcyjnych Kombinat HIL, zwiedziła 30 ub. m. Muzeum Czynu Zbrojnego prac. HIL. Na spotkaniu z kombatantami hutnikami w Klubie ZBoWiD, w którym wziął udział prezes Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD Antoni DAŁKOWSKI podzielono

się doświadczeniami z pracy z młodzieżą.

Rajdem po zapomnianych miejscach straceń zakończył kombatanci Transportu Kolejowego w dniu 30 ub. m. obchody Miesiąca Pamięci Narodowej. Razem z członkami kół zbawidowskich z Niepołomic oraz DOKP złożono wieńce i wiązanki kwiatów przy pomniku na Kozich Górkach oraz na mogiłach poległych partyzantów w Puszczy Niepołomickiej.

W niezwykle serdecznym nastroju odbyło się 28 ubm. z udziałem dyrektora mgr Bolesła-

wa SZKUTNIKA spotkanie Kolektywu Kierowniczego Pionu Dyrekcji Administracji HIL z zobowidzami wydziałów W-96, OZR i ZDK.

W dniu 29 bm. Kolektyw Kierowniczy ZH zorganizował w Klubie ZBoWiD miłą uroczystość z okazji „Dnia Kombatanta” przydzielając przodującym w pracy zawodowej i społecznej nagrody i wyróżnienia.

W dniu 30 ubm. podejmowaliśmy w Klubie 50 osobową delegację kombatantów słowackich ze Smreczan pod przew. Miłosa BABKA. Po zwiedzeniu Muzeum Czynu Zbrojnego goście słowaccy udali się do Oświęcimia. JB

Koledze
ROMANOWI CIUPCE
wyrazy serdecznego, głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składa
Kolektyw Kierowniczy i załoga Wydziału P33 Huty im. Lenina.

Koledze mgr
STANISŁAWOWI HELBICHOWI
z powodu śmierci Ojca składamy głębokie wyrazy współczucia
Koleżanki i Koledzy Ośrodka Elektronicznej Techniki Obliczeniowej HIL

INŻ.
JÓZEFOWI PISZCZKOWI
wyrazy współczucia z powodu zgonu Matki składają
Dyrekcja, Rada Zakładowa Koleżanki i Koledzy oraz pracownicy ZPH Bochnia

ŚLADEM NASZEJ KRZYTYKI

W związku z wypowiedziami pracowników W-96 zawartymi w „Głosie Nowej Huty” nr 13 z dnia 1. 04. 1977 r. pragniemy wyjaśnić pewne aspekty zagadnienia, związane szczególnie z dowozem pracowników do pracy. Generalnie rzecz biorąc w roku ubiegłym oraz w początkach bieżącego roku istniały stałe problemy związane z dowozem załogi do pracy.

W latach ubiegłych na terenie ZK kursowały trzy autobusy „SAN”. W wyniku zużycia zostały one wycofane a w miejsce ich wprowadzono identyczną ilość „Osinoobusów”. Z uwagi na różnicę w ilości miejsc natychmiast powstał problem dowozu załogi do pracy, szczególnie zaś na zmianie dziennej. Należy przy tym pamiętać, że z autobusów kursowych korzystają również pracownicy innych Wydziałów HIL zlokalizowanych w rejonie ZK oraz pracownicy obcych firm zatrudnionych na terenie Zakładu Koksochemicznego. Sytuację często pogarszał brak rzetelności kierowców zatrudnionych przy przewozach w ZK. „Osinoobusy” kursowały w sposób nierytmiczny powodując powstawanie dużych kolejek, co w konsekwencji niepotrzebnie zaostrzało sytuację.

Niezależnie od tego poważne obiekcje budził stan taboru kierowanego do ZK. Z uwagi na niesprawnny tabor (brak stopni, urwane blachy) w roku ubiegłym miały w ZK miejsce trzy wypadki. W celu przeciwdziałania podobnym przypadkom, Zakład Koksochemiczny oddelgował na pewien okres do Wydziału W-96 spawaczy celem naprawy autobusów kursujących w ZK. W ostatnim okresie czasu sytuacja uległa pewnej poprawie. Do przewozu w ZK skierowano autobus „SAN” oraz dwa „Osinoobusy”, co przy rytmicznym kursowaniu w zasadzie wystarcza.

Kierownik Zakładu Koksochemicznego
MGR IGNACY WARKOWSKI



Przeżywamy dzinną operację. Powoduje to, od 29 kwietnia prawdziwa kanikuła. Temperatura zbliża się codziennie do 30 st. Takich upałów nie powstydził się lipiec. Nad Polskę napływa z południowego wschodu gorące powietrze polarno-kontynentalne w cyrkulacji wokół wyżu * wschodnio-europejskiego. Ponieważ powietrze jest suche, na niebie pojawiają się tylko lekkie chmury pierzaste, pozwalając Słońcu na kilkunastogo-

PROMIE



Pan Wiktor Natkaniec w Budostalu nie ma ochoty na wspominki.

— No cóż, — mówi — to już historia. Co robiłem 9 maja 1945 roku? Leżałem w szpitalu. Czy myśli pani, że są to miłe wspomnienia? Kiedy przewieziono nas z Buchenwaldu do komanda przy budowie wyrzutni V-1 w górach Harzu nie bardzo wierzyłem, że dołączam do wyzwolenia. Kiedy natomiast zaczęła się ewakuacja do Bergenbelsen i z 650 pozostało niecałe 400 więźniów lek ogarniał na myśl o następnym dniu, o następnym etapie marszu.

Dla mnie pozostał w pamięci 11 kwietnia, gdy spotkał nas patrol amerykański. Dwa żołnierzy mówili po polsku, zajęli się nami najserdeczniej.

... wie pani, po Niemcach z obozowych strażi można było poznać, że już pękają, że to już tylko dni. Lecz kto był pewien, że te dni przeżyje?

... 9 maja... — zastanawia się przez chwilę — nie mogliśmy wprost wierzyć, że to już koniec.

... A potem... potem to ja leczyłem przez dwa lata blisko obozowe choroby, potem zacząłem żyć.

— Czy pani wie, co to znaczy uczucie osaczenia, gdy zazdrości się ptakom, że mogą bezkarnie polecieć gdzie chcą,

wczoraj które ukształtowało dziś...

wydstać się z owego koła, gdzie śmierć? Do końca życia nie zapomina się tego uczucia. Wolkowyska. Od października 44 roku trwało tu bezkrólowie. Niemcy, bandy a wśród nich — Polacy Oddział partyzantów radzieckich Mikołaja Kunickiego był jedyną ochroną, wielu z nas dzięki niemu ocaliło życie.

Oddział obciążony taborami, gdzie znaleźli schronienie cywile z dziećmi, z dobytkiem, mimo ograniczonego pola manewru wymykał się Niemcom i Upowcom, szczęśliwie — prawie bez strat — wydstał z koła i przedart się na drugą stronę linii frontowych.

Co pamiętam z tamtego czasu? Smak chleba, którego nie widzieliśmy przez długie tygodnie.

w szpitalu. Ranny po raz trzeci. Dostałem tuż za Siekierkami 21 kwietnia. Wiedziałem, że po raz czwarty nie będę się dopraszał kuli w tej wojnie. Ale radość ograniczał niepokój o rodzinę, która pozostała na kresach wschodnich i od której nie miałem żadnej wiadomości w ciągu wielu lat tułaczki i wojowania. Nie wiedziałem, gdzie będę mieszkał, jak żył, jak się potoczą moje dalsze losy. A ty Władku — zwraca się z pytaniem do Władysława Bujaka, który wował od 1939 roku. Najpierw w Armii Czerwonej, potem Sielce, czwarty pułk piechoty i dywizji.

— Lepiej nie wracać do tamtych lat. Przeszło. A przeszło się tyle, że człowiek zapominał radości.

skończyć po trzech miesiącach, a tak to dopiero w 45 roku poszliśmy jako rezerwa do cywila. Ulga. To najwłaściwsze słowo.

... ulga — mówi mistrz Andrzej Jaworski z Ocynkowni — ulga i strach przed normalnym życiem. To pamiętam. W maju 45 roku w Gdańsku nie było jeszcze kapitulacji. Komunikat radiowy swoje, a Niemcy broniący się na Helu ciągle jeszcze nie złożyli broni. Miałem zaledwie 18 lat i prosto z lasu poszedłem do milicji. Rodzina gdzieś rozproszona po Polsce. Przypuszczałem, że do Warszawy już nie wrócę. Właściwie wszystko było jeszcze przede mną, a wojna wcale się nie skończyła. Do 47 roku opanowywałem bandy w lasach Tucholskich, walczyłem na północy. — człowiek ma jednak wiele sił — uczyłem się jednocześnie. To nie był dla mnie koniec. To był pewien etap w życiu. Co pani jeszcze chce wiedzieć?, bo produkcja mnie goni.

Druga godzina. Wychodzą ludzie z pierwszej zmiany. W tramwaju jadącym od walcowni pyta mnie młody człowiek czy podłogi pokrył chemolakiem czy też pozostawił pastowane. Na urlop jedzie nad morze. Ledwo się wystawia

rał o te wczasy. A co się trzeba było nawalczyć! Bo chętnych jest przecież setki a morze jedno. Podjeżdżają autobusy, ktoś włącza klakson swojego samochodu oczekującego na parkingu. Dwie dziewczyny oglądają widokówki w witrynie kiosku. Rozmontowuje się dekoracje pierwszomajowe. O ścianę budynku oparta część napisu. NARÓD — czytamy. Naród — mogłabym nie przeczytać wcale, gdyby nie tamto zwycięstwo.

Zastanawiam się ile ja sama pamiętam z tamtych dni. Rozkwitły by na ruinach jeszcze wionących spalenizną. Dwóch żołnierzy siedzących na cembrowinie studni, żołnierzy o ciemnych twarzach poznańczych śladami ospy i grających na harmonii. Dwóch chłopców, dwie harmonie. Może dlatego, że tak dużo muzyki było koło nich, utkwiły w pamięci. Bliska kanonada, która nie budziła panicznego lęku. Ot, strzelają sobie. Na wiat. Ogromne drzewo, gdzie zaplatały się konary jak ptaki siedzą dzieci z naszego podwórka obserwując jakiś daleki widok. To wszystko? Chyba to wszystko i przyspiew „Unter den Linden” chociaż dopiero znacznie później wyjaśniło się to, że chodzi o ulicę pod Lipami, o zdobycie Berlina.

ANNA GORAZD

od nauki pływania po termodynamikę



Szkola Chorążych Pożarnictwa w Krakowie — Nowej Hucie jest jedną z dwóch szkół w kraju, kształcących średniego szczebla specjalistów dla pożarnictwa. O przyjęciach, o szkole rozmawiamy z jej komendantem ppłk. Janem Augustynkiem.

— Czy trudno jest zostać kandydatem na chorążego pożarnictwa?

— Przede wszystkim trzeba ukończyć szkołę średnią, techniczną bądź ogólnokształcącą, posiadać świadectwo lekarskie o stanie zdrowia odpowiadającym wojskowej kategorii A, urodzić się najwcześniej w 1954 roku i być kawalerem. Egzaminu wstępnego u nas nie ma, o przyjęciu decyduje konkurs świadectw i wyniki sprawdzianu sprawności fizycznej, na którym oceniane są przede wszystkim orientacja, szybkość, wytrzymałość no i oczywiście reakcja na wysokość.

— Wiem, że wśród kadetów spora część stanowią pochodzący z rodzin o tradycjach strażackich. Czy z tego tytułu przysługują jakieś dodatkowe preferencje?

— Nie wierząc przysłowi, że „jaki ojciec taki syn”, żadnych dodatkowych punktów za rodzinne tradycje nie przyznajemy. Premiujemy natomiast członkostwo w drużynach OSP oraz służbę w zawodowych jednostkach straży pożarnej.

— Jeśli więc chłopiec stanie

przed szansą zostania chorążym pożarnictwa, co go czeka dalej?

— Przed nim dwa lata wytężonej pracy, bowiem nasz program nauczania jest bardzo obszerny. Wymaga tego specyfika służby w nowoczesnym pożarnictwie. Przyszły chorąży musi zdobyć nie tylko określony zasób wiedzy fachowej, czysto pożarniczej. W służbie wymagać się będzie od niego znajomości skomplikowanych procesów technologicznych, konstrukcyjnych, budowlanych czy organizacyjnych. Na równi z przedmiotami fachowymi i technicznymi stawiamy przygotowanie ogólne kadeta. Dla dopełnienia obrazu całości kształtu programu nauczania dorzucę jeszcze sport i kulturę fizyczną. Czyli krótko mówiąc — od nauki pływania do termodynamiki.

— A praktyka?

— W drugim roku nauki kadeci odbywają dwie czterotygodniowe praktyki w komendach straży na terenie całego kraju. Ponadto biorą udział w akcjach gaśniczych jako sekcje odwodowe. Muszę dodać, że kojarzenie teorii z praktyką ma u nas charakter wielopłaszczyznowy. Współpracujemy z jednostkami OSP, gdzie przyszli chorążowie są instruktorami w czasie prowadzonych szkoleń, służą radą i pomocą młodzieżowym drużynom pożarniczym. Przygotowana

U Szandrowskiego w Centralnym



owaznie zrebem czasu naruszone biurko, półki i szafy ze szpejami i wiele innych drobiazgów, to cały pokój kierownika Warsztatu Mechanicznego Centralnego Laboratorium HIL — Zenona Szandrowskiego. A sam kierownik — ma 48 lat, stanowczy w tonie, rzeczowy, wyciągany przez reporterkę na „bezdroża”, dać zasadnicze odpowiedzi...

Zdziwiony zresztą tą wizytą „Głosu”, bez zapowiedzi — wita nas z rezerwą. — Jesteśmy takim skromnym zaplecem wielkiego Kombinat. Mało kto do nas zagląda, publikatorów też dawno nie było. Az tu nagle... czyżby się coś wydarzyło?

Po prostu nadrabiamy zaległości. Nasi czytelnicy powinni przecież nieco więcej wiedzieć i o waszej pracy. Na wstępie więc prosimy o skróty, encyklopedyczne informacje.

— Nasze laboratorium składa się z dwóch zasadniczych warsztatów — mechanicznego i elektrycznego. Mechaniczny, to my czyli kilkunastoosobowa grupa ślusarzy, tokarzy, frezerów. Wśród nich czwórka, to rzecz można weterani — pracownicy z dwudziestokiluletnim stażem. Pozostała reszta, to młodzi chłopcy, absolwenci Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Wszyscy oni ucą się w technikalach, kilku w ostatnich latach ukończyło szkołę średnią, jak na przykład Stefan Filipczyk. Dobry fachowiec, mistrz — doskonale porozumiewając się z tymi najmłodszymi. W grupie najstarszych znajdują się tacy, jak: Alfons Sarat, Zbigniew Pacocha i Józef Nowicki. Trzon mojego warsztatu.

Mechanicy z Centralnego utrzymują oczywiście ścisły kontakt z laboratoriami wydziałowymi. Zajmują się remontami aparatury i oprzyrządowania, wykonawstwem próbek metaloznawczych i do oznaczeń chemicznych. Nierzadko w warsztacie robi się też drobne

urządzenia prototypowe dla potrzeb laboratoryjnych. Wiadomo przecież, że części zamienne są „piętą Achillesową” nie tylko w hutnictwie. Radzą sobie jednak w tej dziedzinie w Centralnym. Potrzeba, jak to mawiali już nasi dziadkowie, jest matką wynalazku. Tu narodziło się więc wiele projektów racjonalizatorskich i kilka wynalazków.

Szandrowski chętnie mówi o tym fakcie, bądź co bądź wynalazczość jest wizytówką myśli technicznej. Ostatnio, zespołowo wykonywali dwa duże urządzenia... Ale o tym sza, może będzie patent! Szandrowski sam ma na swym koncie trzy patenty. Jeden za laboratoryjny młynek kulowy do rozdrabniania tworzywa (żelazostopów, rud), drugi za elektrolizer do określenia grubości warstewki pasywnej na blachach powlekanych elektrolitycznie i trzeci za elektrolizer do określenia zawartości chromu.

Praca w laboratorium nie ogranicza się więc do obowiązkowych 8 godzin. Bo przecież z tymi różnymi kombinacjami technicznymi chodzi się dłużej.

— Z tymi obciążeniami — kwituje Szandrowski — chodzi się 24 godziny na dobę, jeśli się oczywiście nie śpi. A i w czasie snu jawią się rozwiązania, problemy... Warsztaty operują przecież dużym asortymentem części nie zawsze kompletnych. Trzeba to i owo dorobić, czasami z zegarmistrzowską precyzją. Naszym głównym zadaniem jest przecież ustawiczna walka o utrzymanie urządzeń laboratoryjnych w stanie gotowości technicznej. Chociaż więc jesteśmy szczupłą, skromną komórką, to przecież staramy się, by ogniwo jakie stanowimy w wielkim łańcuchu produkcyjnym huty było odpowiednio mocne.

HENRYKA ROSIEK
Fot. S. GAWLIŃSKI

Pierwszego maja, w tradycyjnym pochodzie ulicami Krakowa, znać było i widoczną kombinat hutniczy. Szliśmy w pierwszych szeregach manifestacji. Prezentowaliśmy dorobek 37-tysięcznej załogi, w pracy i hutniczym znoju, w dążeniu do coraz lepszych efektów naszej wspólnej pracy. Postawa kolumn huty była — jak zawsze — znakomita. Szliśmy prężnie, w poczuciu dobrze wypełnionego obowiązku. Dekoracja pochodu była też estetyczna, ładna, wiosennie barwna.

Minął jednak już radosny dzień 1 Maja. I oto jesteśmy u progu naszego dorocznego hutniczego święta — Dnia Hutnika. Szczególnie doniosły to będzie dzień dla 651 jubilatów obchodzących rocznice wieloletniej pracy, od czterdziestu poczynając. Spotkają się jubilaci na uroczystej akademii z kierownictwem Kombinatu. Wielu zostanie uhonorowanych wysokimi odznaczeniami państwo-

KOMBINAT, NASZA DUMA...

wymi. Wręczone zostaną odznaczenia i wyróżnienia lokalne. Dyplomy.

Wysoko ceni nasza Ojczyzna hutniczy trud. Wielka jest społeczna ranga hutniczego zawodu. Bez hutnictwa nie byłoby bowiem możliwe zapewnienie rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej — przemysłu budowy maszyn, statków, wyrobów codziennego użytku. Samochodów i wagonów kolejowych. Nie byłoby też — co wszystkim nas tak bardzo dotyczy — rozwoju budownictwa mieszkaniowego.

Hutnicze święto skłania więc, jak zawsze, do refleksji. Dokonując przeglądu osiągnięć, a dorobek w Hucie im. Lenina mamy niemały, trzeba również spojrzeć na czekające nas zadania. Nasz Kombinat był i jest symbolem nowoczesności, dobrej pracy, efektywności gospodarowania. Rozważmy się jednak dobrze wokół siebie, czy nie umykają z naszego pola widzenia sprawy mniej ważne, a jednak o dużym ciężarze gatunkowym. Czy rzetelny wysiłek skromnych ludzi jest docierany i odpowiednio honorowany? Czy pomoc otrzymują ci, będący w potrzebie, którzy na nią zasługują? Czy dobrze spełniamy obowiązki, obojętne jakiegoś nie byłoby one szczebla, które nam zostały powierzone?

Kombinat, nasza duma, wymaga i takiego właśnie spojrzenia na nas samych — członków hutniczej załogi. (jd)

Vac - All w służbie hutników

Dynamiczny rozwój hutnictwa wymaga systematycznego wprowadzania nowoczesnych maszyn i urządzeń produkcyjnych jak również pomocniczych. Nową technikę wprowadza się w zakresie mechanizacji prac ciężkich i uciążliwych. Wyrazem tej nowej techniki jest zakupienie w firmie Jahn Zollikon w Zurichu (Szwajcaria) urządzenia Vac-All. Ten kombajn jest urządzeniem załadowniczym na podwoziu Berlieta, działającym na zasadzie próżni. Vac-All służy hutnikom wyręczając ich w najcięższej pracy takiej jak:

■ usuwanie żendry i szlamów z trudno dostępnych miejsc pod kłatkami walcowniczymi i samotkami,

■ usuwanie materiałów kawałkowych o granulacji do 300 mm,

■ usuwanie i ewakuacja koksu, pyłu, osadu, piasku, mączki i innych zanieczyszczeń,

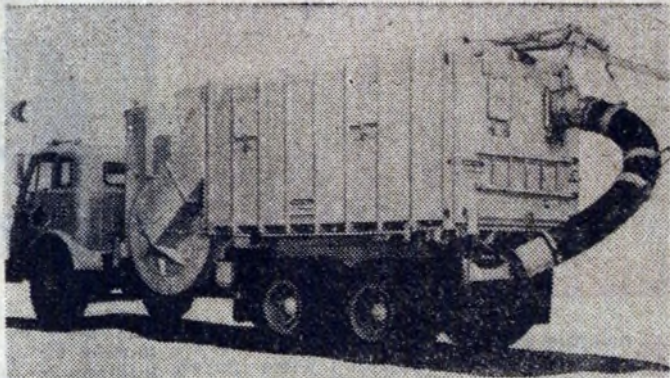
■ ewakuacja gruzu ceramicznego przy remontach pieców, oczyszczanie dróg i torów.

Należy podkreślić, że w tej chwili jest to jedyne tego rodzaju urządzenie w polskim hutnictwie. Tylko w okresie prób, a więc jeszcze nie przy pełnym wykorzystaniu jego mocy, usunięto i wywieziono w HiL ponad 3.000 ton różnych odpadów. Oznacza to, że Vac-

All potrafi zastąpić i wyręczyć ponad 20 pracowników w skali roku.

Krótko mówiąc urządzenie to obejmuje całą najnowszą technologię w dziedzinie próżniowego transportu i ewakuacji różnych materiałów.

Decyzja dyrektora technicznego Kombinatu HiL, dr inż. Stanisława Stramy była bardzo słuszną odnośnie nabycia Vac-All, ale jeszcze bardziej optymalna gdy przydzielono to urządzenie do eksploatacji służbie Straży Pożarnej. W jej właśnie rękach, pod komendą kpt. p.oż. Stanisława Puciato doskonale wywiązują się ze swych obowiązków kierownicy-operatorzy: st. ogn. Jan Nowak, Kazimierz Bukawski, Tadeusz Kawok.



Przed Dniem Hutnika

Na jubilatów można zawsze liczyć!

Tradycyjnie przed Dniem Hutnika chcielibyśmy przedstawić kilku jubilatów — ludzi, którzy dziesiątki lat swego życia poświęcili hutniczej pracy. Tym razem jednak odejmiemy od utartych wzorów i schematów, nie będziemy pisać o jubilatach, o ich życiu i zawodowych osiągnięciach. Spróbujemy pokazać sylwetki tych ludzi na tle ich odpowiedzi na postawione trzy pytania.

I. Powód do największej satysfakcji w okresie obchodzonego jubileuszu?

II. Czy gdybyś jeszcze raz rozpoczął życie poszedłbyś tą samą drogą?

III. Czego byś sobie życzył w następnym okresie?

ALEKSANDER LEWENDA — ppłk. rezerwy WP, kierownik zmiany w Zakładzie Transportu Kolejowego HiL, wiceprzewodniczący Zarządu Fabrycznego ZBoWiD HiL, jubilat 40 lat pracy.



I. Największą dla mnie satysfakcją było uznanie władz wyrażające się w przyznaniu mi Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski. Otrzymałem go w 1974 roku z okazji obchodów Dnia Hutnika. Dużym wyróżnieniem było też dla mnie powołanie na stanowisko wiceprzewodniczącego ZF ZBoWiD Huty im. Lenina.

II. Prawdopodobnie tak, gdyż zarówno moja służba wojskowa, udział w II Wojnie Światowej, jak i praca w Zakładzie Transportu Kolejowego HiL, wymagały refleksji, szybkiego podejmowania decyzji i poczucia dużej odpowiedzialności za wszystko co się robi.

III. Przede wszystkim — zdrowia. Głównie dlatego, abym nadal mógł być czynny i pożyteczny dla społeczeństwa.

TADEUSZ ZAREBA — ubijacz węgla w Zakładzie Koksochemicznym HiL, członek Komitetu Obwodowego os. Uroczny, jubilat 25 lat pracy.



I. Najważniejsze, to otrzymanie mieszkania rodzinnego w Nowej Hucie. Było to w 1954 roku. Fakt ten stworzył mi normalne warunki życia. Następnie — otrzymanie za dobrą pracę wyróżnień i odznaczeń — Odznaki Przewodnika Pracy, Srebrnego i Złotego Krzyża Zasługi. To, że

dwoje moich dzieci — córka i syn pracują wraz ze mną w Kombinacie (córka w Stalowni Martenowskiej, a syn w ZK), jest dla mnie również powodem dużej osobistej satysfakcji.

II. Może i szukałbym innej pracy, gdyż w Zakładzie Koksochemicznym nie jest ona lekka i zdrowa. A może poszedłbym dokładnie tą samą drogą, gdyż przyzwyczaiłem się do tej pracy i dobrze się w niej czuję.

III. Moim największym życzeniem jest zdrowo doczekać emerytury. Pragnąłbym odpocząć po latach ciężkiej pracy. Chciałbym też bardzo otrzymać dużą pensję za pracę, którą robię wolno chwile po pracy.

Inż. HENRYK GEDIGA — kierownik Wydziału Przygotowania Zestawów w Zakładzie Stalowniczym, lektor KF PZPR Huty im. Lenina, Jubilat 40 lat pracy.



I. W latach pięćdziesiątych otrzymałem jako zadanie partyjne uruchomienie spe-

cialnej produkcji w Hucie Stalowa Wola gdzie wówczas pracowałem. Wraz z zespołem podjąłem to odpowiedzialne zadanie i udało mi się go w terminie wykonać. Satysfakcja była oczywiście ogromna. Udekorowany zostałem wówczas Złotym Krzyżem Zasługi.

Później, już w Hucie im. Lenina wprowadziłem nową technologię odlewni stali uspokojonej likwidując nadstawki konwencjonalne. Zastosowanie wkładek izolacyjnych do wlewnic i zasypek egzotermicznych przyniosło namemu Kombinatu wielomilionowe oszczędności. I to jest właśnie kolejnym powodem do mojej satysfakcji z dobrze wykonanej pracy.

II. 40 lat pracy w hutnictwie minęło mi błyskawicznie, jak jedna chwila. To bardzo interesujący zawód! Zostałbym na pewno hutnikiem.

III. Przede wszystkim życzeniem moim jest zachowanie dobrego zdrowia. Chciałbym mieć siły do dalszej pracy, bez której nie wyobrażam sobie życia.

DIŻURY RADCY PRAWNEGO

Radca prawny Związkowej Rady Kombinatu przyjmuje co tydzień pracowników huty udzielając im wszelkich porad prawnych. Diżur odbywa się w każdą środę tygodnia w sali Zakładowej Komisji Rozjemczej HiL, bud. „S” — centrum administracyjnego, pokój nr 340, w godzinach od 12 do 15. (jd)

Wydział Gazowy potrafi

Począwszy od 1974 roku w wyniku intensyfikacji produkcji stali, pięć posiadanych sprężarek odsrodkowego tlenu, typu KTK-12,5, zainstalowanych w Wydziale Gazowym, pracuje w sposób ciągły, nie zabezpieczając należytej pewności zasilania Stalowni tlenem oraz remontów tych sprężarek.

W tej sytuacji na wniosek Wydziału Gazowego i Pionu Głównego Energetyka dyrekcja Kombinatu podjęła decyzję budowy sprężarki tlenu z posiadanych zespołów części zamiennych pochodzących z importu. Brakujące elementy zostały wykonane w oparciu o dokumentację montażową opracowaną przez Pion Głównego Konstruktora w warsztatach Zakładu Mechaniczno - Odlewniczego oraz drogą zakupu.

Przy podejmowaniu decyzji budowy sprężarki zdawano sobie sprawę z trudności, jakie mogą wynikać w czasie realizacji tego przedsięwzięcia, gdyż posiadane części zamienne starzone były w różnych okresach czasu, w różnych wersjach wymiarowych, bez koniecznej dokumentacji.

Dla technicznego prowadze-

nia nietypowej budowy sprężarki zostało powołane kierownictwo montażu pod przewodnictwem mgr inż. Eugeniusza Misiewicza — kierownika Wydziału Przedsiębiorstwa Energomontażowego Przemysłu Węglowego z Chorzowa. W skład kierownictwa wchodził: mgr inż. Stanisław Grela — pracownik Politechniki Śląskiej, inż. Józef Mozołowski i Marian Starczewski z PE PW oraz pracownicy huty inż. Aleksander Kiszka, Stanisław Woron i Andrzej Zimoch.

Montaż sprężarki został przeprowadzony siłami Wydziału Gazowego przy współudziale Przedsiębiorstwa Energomontażowego Przemysłu Węglowego z Chorzowa, PRE Elektromontażu z Nowej Huty, PBP Budostalu-3 oraz wydziałów W21, W22 i W28.

Przy pracach tych wyróżniły się zespoły pracownicze kierowane przez mistrzów: Franciszka Okonia, Jana Walczaka, Tomasza Gajkiewicza, Stanisława Greca, Zdzisława Babiucha, Kazimierza Muche, Jana Czarnotę i Czesława Balaka.

Próby jakości montażu i rozruch sprężarki prowadzili in-

żynierowie z Wydziału Gazowego: Władysław Rejman, Stanisław Dobrowolski, Franciszek Pyrylik i Ryszard Ruda pod kierownictwem inż. Tadeusza Gedźby i Mariana Sieradzkiego z Oddziału Rozruchu Budostalu-3 a diagnostykę stanu dynamicznego maszyny wykonywał mgr inż. Stanisław Grela.

Nad przebiegiem całości prac związanych z realizacją przedsięwzięcia czuwał Główny Energetyk Huty mgr inż. Jan Wyroba.

Sprężarka tlenu KTK-12,5 nr 7 została uruchomiona do prób kompleksowych na tlenie, co umożliwiło wykonanie zaległych remontów eksploatowanych sprężarek, bez ograniczania w tym czasie dostaw tlenu dla Stalowni oraz zdecydowanie poprawiło pewność zasilania tlenem odbiorców.

Po pozytywnym zakończeniu prób kompleksowych i po przeglądzie gwarancyjnym, sprężarkę przekazano do eksploatacji. O ogromie tego przedsięwzięcia świadczy nakład poniesiony na realizację w wysokości 16 milionów złotych.

Budowa tej sprężarki była przedsięwzięciem bardzo trudnym technicznie, skomplikowanym i wymagała ze strony jej realizatorów zaangażowania, i inicjatywy

HUTNICZE PORTRETY



Józef Placha zajmuje w hucie stanowisko, którego nazwa jest długa i dość zawiła, jest mianowicie: mistrzem stacji sprężania azotu, tlenowni spawalniczej i napełniałni butli. W hucie pracuje od 1952 roku, a więc obchodzą obecnie jubileusz 25 lat pracy. Przybył do Kombinatu jako mło-

dy absolwent Szkoły Przygotowania Zawodowego w Poznaniu. Pozostał w HiL do dziś, a w ciągu czterdziestu przeszędł rozmaite funkcje: był m. in. ślusarzem, spawaczem i aparatowym.

Pracując ukończył Technikum Hutnicze. Ta szkoła otwarła mu drogę do awansu zawodowego, do objęcia stanowiska mistrzowskiego. Wspomnę że sześciokrotnie wybierany był mistrzem wychowawcą młodzieży.

Od rozpoczęcia pracy w hucie był aktywistą organizacji młodzieżowych — ZMP, ZMS. Przez dwie kadencje przesował Radzie Wydziałowej w Wydz. Gazowym. Przez 5 lat kierował pracą Zarządu Zakładowego LOK w Pionie TE. Dziś pozostały mu już „tyl-

ko” trzy funkcje społeczne, absorbujące go jednak mocno i zabierające masę czasu. Jest I sekretarzem OOP w Oddziale Tlenowni, członkiem plenum KZ w Pionie TE i wiceprzewodniczącym do spraw Imprez i Sportów Obronnych w Zarządzie Fabrycznym LOK. Zajmuje się m. in. organizowaniem imprez strzeleckich (a zdradzę, że jest ich sporo), nadzorowaniem hutniczego „arsenału”, a mówiąc już serio — magazynu broni sportowej LOK.

Ten naprawdę wysokiego lotu działacz społeczny posiada wiele rozmaitych wyróżnień, ale jeszcze nie odznaczeń. Uhonorowano go Odznaczeniem im. Janka Krasickiego, Odznaką Zasłużony dla ZMS, Zasłużonego Pracownika HiL, Budowniczego Nowej Huty, Zasłużonego Przewodnika Pracy, Medalem XXX-lecia PRL, Złotą Odznaką LOK... (jd)

BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA:

DOMKE Wilhelm — „VADEMECUM MATERIAŁOZNAWSTWA”. Metale niezależne, tworzywa sztuczne, badania metali. Dla techników, inżynierów i może być pomocą dla studentów wydziałów mechanicznych.

„ELEKTRONIKA CIAŁA STAŁEGO i KWANTOWA” — dla inżynierów elektroników, fizyków i innych pracowników placówek naukowo-badawczych oraz jako pomocnicza — dla studentów wydziałów elektronicznych.

CZYŻNIEWSKI K, DUDZIŃSKA A., SIENICKI — „EKOLOGIA I ORGANIZACJA BUDOWNICTWA” — dla inżynierów budowlanych, dla techników, dla pracowników zatrudnionych w działach inwestycyjnych, działów organizacji, działów planowania produkcji.

HAWRYLUK Janusz — „MASZYNA CYFROWA NARZĘDZIE CZŁOWIEKA WSPÓLCZESNEGO” — dla szerokiego kręgu czytelników.

KRYSTYNA CIASTOŃ

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL do 4. V 1977 R.	Walcownie Wstępne	
Zakład Mat. Ogniotrwałych	kęsiska	35
wyroby szamotowe	kęsy	146
wyroby zasadowe	Walcownia Slabing	
wapno palone	slaby	33
dolomit	Walcownia Gorąca Blach	112
Zakład Koksochemiczny	Walcownia Gorąca Taśm	
koks ogółem	taśma	56
koks wielkopiecowy	Walcowania Drobną i Drułu	
Zakład Wielkopiecowy	profile drobne	104
aglomerat ze spiekalni 1	druł	87
aglomerat ze spiekalni 2	Wydział Rur Zgrzewanych	
surówka	rury stalowe	102
Zakład Stalowniczy	DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE	
stal ogółem	uzyskują obie załogi Aglomerowni. Wykonały plan	
stal martenowska	dając dodatkowo 1,4 tys. ton	
stal konwertorowa	speku (II Aglomerowni) i 1,6	
stal elektryczna	tys. ton (II Aglomerowni). Mocne	
wlewnice i osprzet	tempo pracy utrzymują wielkopiecownicy. Wykonali plan z	
Zakład Walcowni Zimnych	nadwyżką 700 ton surówki. Bardzo	
blacha czarna	dobre pracuje załoga Walcowni	
ocynowana	Gorącej Blach: uzyskała	
ocynowana ogniowo	nadwyżkę w ilości 1,8 tys. ton	
elektrolitycznie	blachy. W czolówce uplastowała	
karoseryjna	się także załoga Wydz. Rur	
Zakład Przet. Hutn. Bochnia	Zgrzewanych. Dała ona dodat-	
blacha trafo	kowo 12 km rur stalowych.	
profile gięte		



Mija już trzy lata odkąd Antoni Kolonko został instruktorem klubu fotograficznego działającego przy Klubie „Kuznia” w os. Złotego Wieku. Trzeba przyznać, że kierowniczka „Kuzni”, p. D. Szymońska ma szczęśliwą rękę w angażowaniu dla „fotoklubu”. Otóż poprzednikiem, nie bezpośrednim co prawda, A. Kolonki był J. Ridań, który obecnie jest już dość znaną postacią w kręgach związanych z filmem. A Kolonko natomiast niejednokrotnie w ostatnim czasie wyróżnił się na polu fotografii artystycznej. Wymieniłem kilka większych nagród, których jest laureatem. Srebrny Medal FIAP na międzynarodowym pokazie krakowskiej VENUS 76, brązowy medal na Międzynarodowym Salonie Fotograficznym w Taipei na Tajwanie i również brąz na wódzislawskich spotkaniach z fotografią. Laureaty przyczynili się do otrzymania członkostwa Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego.

Te sukcesy, wyróżnienia i w końcu pracę społeczną A. Kolonko nierozdzielnie wiąże ze swoją obecnością w klubie „Kuznia”. Posiadając ponadto kartę członkostwa Grupy A 74 i Interclubu KTF uważa, że jego obecność w nowohuckim środowisku jest mu potrzebna i bynajmniej nie przeszkadza w pracy artystycznej. Rzdki to przypadek artysty w Nowej Hucie, który pomimo tylu i tak niebagatelnych wyróżnień, pozostaje tutaj, nie dając się ponieść pokusom większej osobistej kariery. Dlaczego? — „Czuje się nie tyle może potrzebny, co komuś wydawać się może śmieszne, ale spotykam się z bezpośrednim odbiorem mojej twórczości i co jest dla mnie równie ważne — mogę wielu młodszym i starszym chłopcom pomagać przy ich pierwszych kontaktach z fotografią”.

Fotoklub w „Kuzni” liczy z górą trzydziestu członków. Dysponuje jed-

nym stanowiskiem do obróbki zdjęć, ciemnią o powierzchni 4 m kw., a od ponad roku pracuje na własnych, prywatnie zakupionych materiałach, co nie przeszkadza „oszczędnym” w składaniu pod pracę „Fotoklubu” patronackich podpisów!

Ten ostatni mankament jest zresztą sprawą najpilniejszej potrzeby. Dyrek-



cja DKK HiL nie jest w stanie jak widać pokryć tak minimalnych w końcu, gdy chodzi o kieszeń instytucji — wydatków. Można ją zrozumieć w ferworze prowadzonej na szeroką skalę pracy kulturalnej z prawdziwego zdarzenia, tak, coż znaczy jakiś tam „Fotoklub”, istotny element zainteresowań mistrzejowskiej młodzieży... Zaś osobiste sukcesy artystyczne instruktora A. Kolonki, w kimże mogą wzbudzić poważniejsze potraktowanie ze strony ad-

ministratorów wielkiego świata nowohuckiej kultury?

Kiedy latem ubiegłego roku poszedłem na otwarcie wystawy w „Kuzni”, prac członków „Fotoklubu”, byłem zaskoczony nie tylko faktem, że byłem jedynym poza autorami widzem, lecz także wysokim poziomem prezentowanych fotografii wśród których kilka było autorstwa niemal dzieci bądź zupełnie początkujących „amatorów”. Już w tym roku Piotr Siatkowski — członek „Fotoklubu” miał dwie wystawy na terenie Nowej Huty, w przygotowaniu jest wystawa Tomasza Schwetza w Klubie „Forum” w Krakowie i kolejna wystawa zbiorowa prac członków Fotoklubu w „Kuzni”. Przy odpowiedniej reklamie, wysawa taka mogłaby dotrzeć do tysięcy placówek, co w większym stopniu usatysfakcjonowałoby autorów i rozślawiło grupę. Na to jednak trzeba niecierpliwości i energii, a to z kolei jest nie zawsze wymagane od większości pracowników k. o. w naszej dzielnicy.

Na zakończenie chcę jeszcze zaanonsować interesującą inicjatywę „Fotoklubu” „Kuznia”. Interesującą z uwagi na pomysł, zastosowanie i sposoby realizacji. Będzie to plenerowa ekspozycja pt. „DZIECKO”. Swój finał osiągnie w Dniu Dziecka, 1 czerwca br. Wystawa będzie ukoronowaniem wielomiesięcznego pleneru fotograficznego. Które z dzieci rozpocznie się na prezentowanych fotografiach, otrzyma je na własność jako miłą pamiątkę udziału w tej masowej imprezie.

Po złożeniu do druku niniejszego artykułu otrzymaliśmy wiadomość, że Jury Salonu Venus 77 przyznało A. Kolonce Srebrny medal FIAP za pracę z cyklu „Światła nocy”, z którego prezentujemy jeden fotogram.

HENRYK A. PACH



Nasze rozmowy

Przed nami „LATO - 77”



Ostatni okres w działalności hutniczej organizacji ZSMP poświęcony był podsumowaniu kilku akcji. Zakończono Turniej Młodych Mistrzów Gospodarczości, przeprowadzono finał na szczeblu fabrycznym Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej itp.

— Do czego przygotowuje się hutniczy ZSMP w ostatnim okresie — pytam wiceprzewodniczącego ZS Janusza POPIOŁKA.

— Po okresie pracy przychodzi kolej na odpoczywanie. Przygotowujemy więc Akcję „Lato — 77”. Będą to różnego rodzaju formy wypoczynku, głównie obozy. Pierwszy obóz, dla młodych małżeństw, rozpoczynamy 27 maja w Bartkowej. Przewidujemy, że będzie udany, z ciekawym programem i zapewnieniem opieki dla dzieci. Tam też, w Bartkowej odbędzie się inauguracja Akcji na szczeblu wojewódzkim.

— Ile osób będzie objętych Akcją?
— Przewidujemy, że weźmie w niej udział 900 osób. Mam na myśli obozy krajowe i zagraniczne.

— A co przewidujecie dla tych, którzy pozostają na gorące miesiące lata przy hutniczych piecach?

— Będą organizowane różnego rodzaju formy wypoczynku po pracy. Trwać będzie spartakiada sportowa. Sportem i rekreacją zajmie się nasze Ognisko TKKF.

— W najbliższym okresie przewidziane jest plenum ZF ZSMP. Czemu będzie poświęcone?

— Dalszej aktywizacji społeczno-zawodowej młodzieży pracującej w hucie. Wiele tu już zrobiono, wiele jest jeszcze do zrobienia w tej dziedzinie.

— Ile członków liczy obecnie hutnicza organizacja ZSMP?

— Aktualnie ponad 6,5 tys. członków. W ostatnim okresie wyraźny wzrost szeregów nastąpił w wielu organizacjach zakładowych, w walcowni Slabing, w ZRH, ZMO. 35 Kół posiada prawo do rekomendacji swoich członków w szeregi PZPR i jeśli o tym mowa, to ponad 120 naszych członków otrzymało niedawno legitymacje partyjne.

Rozmawiał: MIECZYSLAW GIL



Ich pierwsza defilada

W ubiegły piątek odbyło się pod pomnikiem Lenina uroczyste przyrzeczenie zuchów w obecności całego hufca zgromadzonego na apelu.

A potem wielka defilada. Trzeba było widzieć z jakim przejęciem rzesze zuchów defilowały przed trybuną. Mnóstwo ciekawych pomysłów, najprzemysłniejsze totemy, dużo kwiatów, kolorowych transparentów. Udany był ten harcerski capstrzyk.

Najbardziej pomysłowi byli chyba harcerze i zuchy Szkoły Podstawowej nr 21. Pokazali oni jak zmieniało się z biegiem lat zaopatrywanie obozów — a więc najpierw na piechotę z plecakiem, potem był kolejno rower z przyczepą, motocykl, Nyska... a w przyszłości będzie helikopter.



ZNOWU POETA

W Krakowie zadebiutował kolejny poeta, mianowicie Jerzy Gizella, członek grupy „Tylicz”, nauczyciel języka polskiego w Liceum Sztuk Plastycznych. Od pewnego czasu wspomniana grupa odgrywa znaczną rolę w życiu młodego środowiska literackiego w naszym mieście. Mógłby się ktoś dziwić, że tak się dzieje, a zdziwienie byłoby uzasadnione. Kto jest bohaterem lirycznym

choćby brakiem sprecyzowanego programu literackiego. Myślę, że przyczyną powodzenia grupy „Tylicz” stał się dynamizm organizacyjny i umiejętność współżycia. Także wspólne działanie kilku poetów, odznaczających się stosunkowo dużą „siłą przebicia” i cieszących się poparciem prasy, jak Józef Baran, Andrzej Warzecha i Adam Ziemiński.

Wracajmy do Gizelli, który swoją książkę debiutancką pt. „Obustronne milczenie” wydał stosunkowo późno (autor jest z rocznika 1949). To jest od razu zauważalne, m. in. w tym, że kontekst literacki większości wierszy stanowi przeważnie tzw. „Nowa Fala”, w zasadzie przez autorów o kilka lat młodszych już przezwyciężana. Niektórzy krytycy stwierdzają, że „Nowej Fali” młodzi debiutanci nie mogą ominąć, muszą się do niej mniej czy bardziej szczegółowo ustosunkować. Ale ustosunkowanie się nie oznacza ani kontynuacji, ani ulegania wpływowi. Tomik Gizelli musiał zostać napisany kilka lat temu, widać to bez pomocy lupy.

Kto jest bohaterem lirycznym

„Obustronne milczenia” Jerzego Gizelli?

Nonkonformista, nieprzypadkowo przecież zbiorok otwiera wiersz pt. „Oda do Ikara”, w którym czytamy:

„Nie tkwój w złotym punkcie Martwego środka
Rozbij mur swoją głową
Przed kompromisem uciekaj
Jak przed jadovitym wężem
I nie rozmięnij się
Na talerz tyżkę nóż”

Lecz jest to rodzaj nonkonformizmu niekonkretnego, wymagający odpowiedzi na dalsze pytania: bunt z jakiego powodu? Bunt przeciwko komu lub czemu? Ludzie na ogół nie zgadzają się z postawą negacji bez adresata. Przyznaje, że bardzo doskwiera nieobecność tych zjawisk ujemnych, przeciwko jakim buntuje się bohater wierszy, zwłaszcza iż brak przeciwnika pociąga za sobą także zbliżenie z obowiązkiem wskazywania na sojuszników, osoby czy zjawiska, umożliwiające przewyciężenie negatywu.

Oczywiście, Jerzy Gizella może zaprzeczyć i powiedzieć, że jego bohater buntuje się prze-

ciwko tzw. „małej stabilizacji”, nowemu mieszczaństwu, fetyszyzowaniu rzeczy, skądś idealów, relatywizmowi w ocenie sytuacji i w ustaleniu znaczenia poszczególnych wartości. Obrona byłaby uzasadniona tylko częściowo, bo znowu w czym rzecz? W wierszu pt. „Hejnał mariacki” poeta stwierdza:

„Galicja Galicja
Malowani ludzie
W porządnych ubraniach
Nikt nie robi głupstw”
Itd. Aż po zakończeniu:
„Niech syn się dobrze uczy
Córka w dziewictwie trwa
A nie — to wal po łbie
Nam silnych ojców brak!”

Kultuństwo galicyjskie jest przedmiotem ataków poczci od blisko stu lat! Tak mogli napisać autorzy „Zielonego balonika”. Co to oznacza? Kultuństwo jest tak silne? Poetom brakuje zdolności postrzegania nowych i groźniejszych zjawisk? Taki dylemat musi rozstrzygnąć każdy debiutant, a bezwarunkowo już ten, który pragnie tworzyć poezję społeczną, jak to mówią, „zaangażowaną”.

JACEK KAJTOCH

ŚWIECI TO ZDROWIE

Dojrzała decyzja



Szukajmy Michalika

Kawiarnie są wszędzie. Są miejscami — do których przyciąga nas dobrze serwowana kawa, ciastka, dobre trunki, ale także przyciągają nas wspomnienia, sentyment. Bywają takie kawiarnie, które odwiedzają ludzie starzy i młodzi, dla których kawiarnia kojarzy się z życiem kulturalnym, z jakąś dobrą rozrywką. Nie poprzez grającą szafę, ale poprzez żywe słowo, poprzez żywą, dyskusję o życiu, o sztuce, o problemach dnia. Nikt mnie nie przekona, że w Nowej Hucie takie miejsce istnieje. Nigdy jeszcze nie słyszałem, że ktoś w Hucie idzie do kawiarni, bo tam może spotkać się bez umawiania z kimś ze znajomych.

W Krakowie takie miejsca są. Chociażby Jama Michalika. Kawiarnia — swoistego rodzaju muzeum — Kabaret. Przy kawie obcując z historią i teraźniejszością podziwiamy urok tego miejsca, w którym przesiadywali godzinami Wyspiański, Rydel, Boy-Zeleński, Przybyszewski i Gałczyński. Dzięki Nim miejsce to — czego nigdy nie przewidywał Jan Apolinary Michalik — przeszło do historii literatury, sztuki, teatru. Atmosfera tego miejsca znana jest od wielu lat twórcom, artystom i zwykłym śmiertelnikom. Tonące w półmroku wnętrza oddychają tamtą epoką. Oprawione w ramki rysunki i karykatury, którymi niejednokrotnie placono za kawę a nawet te same stoliki, na których powstawały te małe dzieła wzruszają starych bywalców, przygodnych i spragnionych. A było tam i jest obecnie coś, co przyciąga ludzi spragnionych dobrej rozrywki.

Najpierw Zielony Balonik, szopki satyryczne z kukielkami, a obecnie Kabaret Jamy. Szampańska atmosfera wytworzona przez członków Kabaretu — zabawne teksty Miecugowa, Stwory, Kwiatkowskiego.

A po Kabarecie przymusowy nocny spacer Floriańska do Rynku, gdzie oddajemy hold Piewcy naszej poezji i tym wszystkim, którzy wnieśli naszą kulturę i sztukę na światowy poziom.

Rano budzimy się pełni wrażeń — a zarazem żalu, że nie ma w Nowej Hucie takiego miejsca. Nie ma, bo go prawdę mówiąc nie stworzono.

Gdyby np. na początku działalności Teatru Ludowego rozpoczął równoległe prace zespół satyryczny złożony z profesjonalistów i pokonując wszystkie przeszkody dotrwał, do dziś, to wróciłby w życie naszej dzielnicy i na pewno byłby swojego rodzaju „reliktem”, którym byśmy wszyscy mogli się chwalić.

Być może znalazłby się wówczas jakiś Pan Michalik, który dałby odpowiednie pomieszczenie z małą scenką i otoczyłby aktorów i twórców ojcowskim uczuciem i wspierał nie tylko kawą.

I byłoby takie miejsce — może słynne tak jak Jama, tak jak kiedyś wyczarowany przez duet Skuszanka — Krassowski Teatr Ludowy.

Nie ma w naszej hutniczej społeczności osoby, która nie chciałaby mieć takiego miejsca. A może sama wniosłaby jakiś wkład w jego powstanie i działalność? Może wśród nas znajduje się kolejny potomek Michalika? Szukajmy go. Może Sam się zechce kiedyś ujawnić?

Są u nas warunki do tego, aby Kawiarnia-Kabaret mogła funkcjonować. Są też dobrzy aktorzy, którzy mogliby wziąć na swoje barki dodatkowe zajęcia. Wierzę w Pana Filipskiego i sądzę, że oprócz dyrektorowania w Ludowym mogliby się zacząć specjalizować w tej dziedzinie aktorstwa, która jeszcze bardziej by Go przybliżyła mieszkańcom dzielnicy.

Panie Michaliku. Niech się Pan ujawni w Nowej Hucie — ale nie za 10—20 lat, tylko już. Niech Pan da nam dobrą kawę, serdeczną atmosferę — i niech kawa i ten dymek z papierosa doda nam wszystkim uroku i blasku.

Z. BINOZ

Ci młodzi ludzie siedzieli już dość długo w poczekalni urzędu stanu cywilnego. Kierowniczka tej wzniosłej instytucji widziała ich i wiedziała po co przyszli. Z doświadczenia wiedziała ona także, że wielką miłość czająca się w oczach obydwu młodych często szybko przechodzi. Długo też zwlekała, zanim zaprosiła ich do środka.

Młodzi byli niezdecydowani, więc kierowniczka zagadnęła ich o jakąś inną sprawę, liczyła, że może się rozmyślić, może jeszcze poczekają ze swoją decyzją. Bała się nawet, że może będzie tu pomocny sąd, bo była pewna, że tej młodej parze brakuje przepisowych lat do zawierania ślubu.

— Pani kierownik, zaczął młody człowiek, chcieliśmy podjąć poważną decyzję, i...

— Wiem, wiem, przerwała mu kierowniczka, co was skłoniło do przysięcia w tej progii. Wydaje mi się jednak, że moglibyście poczekać z tą decyzją?

— Nie możemy, odparła szybko dziewczyna.

— Dlaczego zapytała kierowniczka, przecież jesteście, tacy młodzi a przed wami całe życie.

— No właśnie, jakby bezwiednie podjęła dziewczyna myśl kierowniczki. Przed nami całe życie i myśmy nie chcieli go zmarnować.

— Ale to co chcecie uczynić, wymaga bardziej dojrzałych poglądów?

— My sobie zdajemy sprawę, ale tak dłużej żyć nie możemy, wtrącił się teraz do rozmowy młody człowiek. Ostatecznie nie jestem jakimś chłystkiem nieodpowiedzialnym za swoje czyny. Życie jest zyciem, szybko ucieka a my nie chcemy je tracić tak bezproduktywnie.

— Dlaczego bezproduktywnie, zapytała zdziwiona kierowniczka, przecież do założenia rodziny nie wystarczy wielka miłość.

— My podziwiamy zdanie pani kierowniczk, zaczął znowu młody człowiek i nam się tak wydawało, że do założenia małżeństwa wystarczy wielka miłość.

— Trzeba więc trochę z sobą pochodzić, poznać się bliżej, poznać swoje charaktery, zaczęła naukowo kierowniczka.

— Myśmy się już dokładnie poznali pani kierowniczko.

— Człowiek całe życie żyje i nie wie wokół kogo żyje. Kierowniczka pokiwiała głową jak gdyby rozmawiała ze sobą.

— Najlepiej się jednak poznaje, pani kierowniczko, kiedy się jest młodym, zaczął zaczepnie młody człowiek.

— I wy się zestarzejecie, usłyszał w odpowiedzi.

— Wiemy o tym, wiemy, usprawiedliwiała się młoda i dlatego przyszliśmy, żeby wręczyć konczyk z tym wszystkim i prosimy o umożliwienie rozvodu!

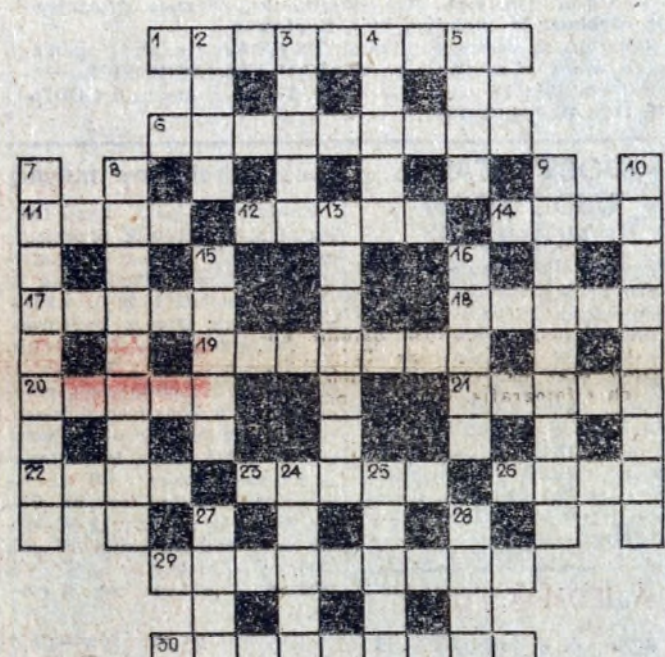


W CO TYGODNIU?

KINA
SWIT godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Serpico” prod. włoskiej od 18 lat.
SWIT mała sala od 3 do 6 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Przepraszam, czy tu biją” prod. polskiej, od 15 lat, od 7 do 10 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Gdyby Don Juan był kobietą” prod. francuskiej, od 18 lat.
ŚWIATOWID od 5 do 8 bm. godz. 15.30 i 19.00 „Ojciec chrzestny” cz. II, prod. USA, od 18 lat, od 9 do 11 bm. godz. 15.30, 19.00 i 20.30 „Wyprawa po złoto” prod. radzieckiej, od 12 lat, od 12 do 15 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Romantyczna Angielka” prod. angielskiej, od 18 lat.
ŚWIATOWID mała sala od 5 do 6 bm. godz. 15.30, 17.00 i 19.00 „Biały statek” prod. radzieckiej, od 12 lat, od 7 do 8 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Nie ma sprawy” prod. francuskiej, od 15 lat, od 9 do 11 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Za rok, za dzień, za chwilę” prod. polskiej, od 15 lat, od 12 do 15 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Pojedynek potworów” prod. japońskiej, b.o.
SFINKS od 5 do 8 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „W upalną noc” prod. USA, od 12 lat, od 9 do 11 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Pójdę z wami” prod. radzieckiej, od 12 lat, od 12 do 15

6.05. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Od siedmiu wzwyż”, prod. USA, od 18 lat.
TEATR LUDOWY
6.05. godz. 18.00 „Romans z wodewilu”, 7.05. godz. 19.15 „Romans z wodewilu”, 8.05. godz. 15.30 i 19.15 „Romans z wodewilu”, 9.05. godz. 11.00 „Krawcy szczęścia” (bajka), 10.05. godz. 11.00 „Dziś do ciebie przyjdzie nie mogę”, 11.05. godz. 11.00 „Goście hotelu Du Parc” 12.05. godz. 11.00 „Krawcy szczęścia” (bajka).
Dom Kultury — Płacówka Centralna, ul. Majakowskiego 2:
6.05. godz. 18.00 — 90 minut z grupą jazzową JAZZ BAND BALL ORCHESTRA.
6.05. godz. 19.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy — ZDJĘCIA PROBNE — film produkcji polskiej.
Klub „KUŹNIA” — os. Złotego Wieku 14:
6.05. godz. 18.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy — „2001 — ODYSEJA KOSMICZNA” — film produkcji amerykańskiej.
7.05. godz. 19.00 — Wieczornica z okazji DNIA ZWYCZAJÓW — ZS HIL.
12.05. godz. 18.00 — KLUB OBIEŻYŚWIATÓW zaprasza na do 11 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Pójdę z wami” prod. radzieckiej, od 12 lat, od 12 do 15

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1. ślepotą barw, 6. pieczęćka odtwarzająca podpis, 11. schronienie, miejsce bezpiecznego pobytu dla ludzi ściganych przez prawo, 12. pasmo górskie w Karpatach Zach. (z Gerlachem), 14. nazwa republiki autonomicznej na pin-wach, europ. części ZSRR, 17. młode lanie, klepy, 18. przeciwieństwo zła, 19. nowotwór w kształcie bionastego woreczka, 20. pierwiastek promieniotwórczy, znajduje się w rudach uranowych, 21. miasto we Włoszech w zespole miejskim Rzymu z muzealnymi ruinami starożytnych świątyn, term. domów, 22. jezioro na pograniczu Zairu i Ruandy, 23. grupa ludzi wynajętych do okłaskiwania aktora, 26. ruch wykonany w celu uniknięcia czegoś, uchylenie się, 29. odstępstwo od wiary, 30. statek z bocznymi pływakami.

Pionowo: 2. najlepsza forma obrony, 3. znana opera Pucciniego, 4. liczba oznaczająca wielkość, rozmiar, kolejność, 5. pisarz francuski obrońca Dreyfusa, autor Nany, 7. półwysp między M. Ochockim a M. Beringa słynny z wulkanów i gejzerów, 8. wskazówka dotycząca postępowania, zalecenie, 9. towarzysz broni, współbojownik, 10. ośrodek sportów wodnych na Mazurach, 13. silnik rotacyjny przetwarzający energię kinetyczną na energię ruchu obrotowego wirnika, 15. bicie serca, pulsowanie krwi w tętnicach, 16. oddalenie się droga powietrzna, 24. spis, wykaz sporządzony wg jakiejś zasady, 25. sala szkolna, 27. stolica Samoa Zach., 28. szkoda moralna, uchybienie, zniewaga.

Wśród czytelników, którzy do dnia 13. 05 1977 nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z HASŁEM „ŚWIĘTO LUDZI PRACY”

- Nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr 16 wylotowały:
- Zofia Dutkiewiczowa 30-035 Kraków, ul. Wyspiańskiego 12.
 - Ewa Golubicka 31-95 Kraków, os. Górali 3/17.
 - Marian Rachelski 31-726 Kraków, os. Na Wzgórzach 39/5.
 - Stanisław Kapusta 31-542 Kraków, ul. Sądowa 3/39.
 - Cezary Zamiński 31-624 Kraków, os. Piastów 25/3.
- Nagrody przesyłamy pocztą raz w miesiącu.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.

Andrzej był uroczym chłopcem. O rozlicznych zaletach 18-latką przekonana była cała rodzina, a najbardziej Grażyna F. Andrzej był dla niej kochanym wnuczkim, a ona dla niego — tak przynajmniej sądziła — wyróżnianą szczególnie babunią. Stosunki rodzinne były więc prawie sielskie, urocze i miłe. Przyszedł jednak dzień, który zburzył spokój nie tylko pani F. ale także rozlicznym jej krewnym.

Babunia była osobą zamożną. Oczywiście nie była właścicielką olśniewającej fortuny, ale to co udało jej się w ciągu iluś lat zgromadzić pozwalało pani F. na dostatek i wygodne spędzanie tzw. jesienią życia. Musimy dodać także i to, że babunia nie należała do osób skąpych, więc ten i ów z jej dobroci serca, a mówiąc konkretniej zasobów portfela, od czasu do czasu korzystał. Najchętniej jednak i najczęściej, zasiadała babunia gotówką swojego — jak go nazwała — wnuczka, czyli Andrzeja także zresztą F.

Włamanie było prostactkie. Za groźby złodziejskiej finezji, sprytu, przemysłowości. Pani F. wróciwszy ze spaceru zastała drzwi swego mieszkania po prostu wywalone jakimś ciężkim przedmiotem, a potem w dwóch pokojach stwierdziła potworny rozgardzisz. Złodziej, lub złodziejce pldrowali w pośpiechu, mimo tego jednak wynieśli stosunkowo duże łupy. Okazało się, że pani F. stała się uboższą o kilka złotych pierścionków, kilkanaście dolarów USA a także 12 tys. zł gotówki. Straty oszacowano na 45 tysięcy. Milicja stanęła przed trudnym zadaniem.

Wszystko wskazywało, że przestępstwa dokonał „amator”, a więc ktoś jeszcze milicji nieznanym, którego ująć — wbrew pozorom — nie jest wcale tak prosto. Na szczęście jednak milicja ma swoje metody „wyszukiwania” nie tylko rezydystów, ale również tych, którzy smaku przestępstwa próbują raz pierwszy...

Kronika sądowa

Wnuczek i babunia

Dochodzenie przedłużało się, a winny włamania do mieszkania Grażyny F. w dalszym ciągu cieszył się bezkarnością. Kiedy już wydawało się, że dochodzenie zostanie umorzone, milicja natrafiła na pierwszy ślad. Na „rynku” pokazał się jeden z pierścionków ukradzionych pani F. Teraz więc wypadki potoczyły się błyskawicznie. Pod zarzutem dokonania włamania zatrzymano nie kogo innego, tylko uroczego wnuczka, czyli Andrzeja

F. Nie muszę dodawać, że początkowo jego najbliżsi, a w szczególności babunia nie chcieli przyjmować do wiadomości, że złodziejem jest przemity chłoptas. Uparcie powtarzano, że nastąpić musiała bardzo przykra pomyłka.

Pomyłki jednak nie było. Fakty i dowody były oczywiste więc na ich podstawie prokurator sporządzić mógł akt oskarżenia, który wpłynął do sądu.

Dlaczego włamał się, dlaczego ukradł? Na te pytania Andrzej odpowiadał szczerze. Wpadł w kłopoty, powieźmy natury osobisto-intymnej i gwałtownie potrzebował gotówki. Nie mógł o potrzebną sumę poprosić babuni gdyż ta dając taką kwotę musiałaby wiedzieć na co Andrzejowi jest potrzebne aż tyle pieniędzy. Opowiadać i spowiadać się ze swoich kłopotów nikomu nie miał zamiaru. Zaplanował więc i przeprowadził włamanie (mimo, że znał zasoby babuni zabrał tylko część zgromadzonego w mieszkaniu dobra) w przekonaniu, że właśnie jego nikt podejrzewać nie będzie. Cóż, pomylił się...

Werdykt sądu był liberalny. Zważywszy okoliczności łagodzące oraz to, że babunia nie zgłaszała żadnych roszczeń w stosunku do wnuka, a wręcz przeciwnie — chciała go z tej całej kabały szybko wyciągnąć — Andrzej F. skazany został na 1,5 roku więzienia z zawieszaniem na lat 3.

J. HANDEBEK



Znowu potknięcie piłkarzy

Stal Rzeszów — Hutnik 2:0 (1:0)

W wyjazdowym meczu z rzeszowską Stalą piłkarze Hutnika mieli duże szanse na uzyskanie korzystnego wyniku. W ostatnich kilku meczach pokazali dobrą formę i wielu kibiców wierzyło w pomyślny rezultat tego spotkania. Niestety. Sędziowie nie pozwolili wygrać tego meczu. W 25 minucie stalowcy zdobyli pierwszą bramkę. Zmobilizowała ona Hutników do walki, w 3 minuty później Szumiec zdobył wyrównującą bramkę, przy której jednak sędzia dopatrzył się spalonego. Nie uznano również drugiej bramki zdobytej przez Stoję.

Druga połowa spotkania należała całkowicie do Hutników, ale nie potrafili wykorzystać nadarzających się okazji. Na dwie minuty przed zakończeniem meczu Stal poderwała się do ataku zdobywając drugiego gola.

Hutnik wystąpił w osłabionym braku Kruzca i Motyki zestawieniu. Jego barw bronili: Nowak, Obarzanowski, B. Stoliczek, Gilski, Gładyszek, Kot (Wojtaszek), Szumiec (Maciejewski), Steklosa, M. Stoliczek, Stój, Konieczny.

W najbliższą niedzielę piłkarze HUTNIKA rozegrają spotkanie na własnym stadionie ze STAREM STARACHOWICEM, drużyną zajmującą 14 miejsce w tabeli. Początek meczu o GODZINIE 17.30 W NIEDZIELĘ.

ZT NAJLEPSZY W KOMETCE

W zakończonej ostatnio kolejnej konkurencji XXIV Spartakiady TKKF ZSMP Kombinat HIL — kometce triumfował zespół ZT występujący w składzie Barbara Piłner, Jan Magdoń i Czesław Binkowski. Zaskakującą jest dopiero 4 pozycja drużyny ZM — ubiegłorocznego zwycięzcy tej dyscypliny. Również dziwną metamorfozę przechodzi ognisko DKJ ubiegłoroczny wicemistrz w punktacji ogólnej. W obecnej edycji spartakiady ognisko DKJ „odpuściło” już kilka konkurencji. Tabela I ligi kometki (w nawiasach miejsce zajęte w ubiegłym roku):

1. ZT (3)	28 pkt 19: 2
2. ZB (2)	26 „ 16: 5
3. TE (4)	24 „ 14: 7
4. ZM (1)	20 „ 11: 9
5. W-96 (—)	18 „ 11:10
6. ZRH (—)	13 „ 7:15
7. P-61	v.o.
8. DKJ	

Drużyny P-61 oraz DKJ spadają do II ligi. Rozgrywki II ligi kometki rozpoczynają się 13 maja o godz. 16.00. W dniach 7—8 maja br. w sali DMR odbędzie się Turniej Kometki z okazji Dnia Hutnika dla pracowników Kombinat HIL. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat TKKF ZSMP HIL, tel. 43-37.

J. SZEWCZYK

UWAGA PLASTYCY AMATORZY

Zarząd Fabryczny TKKF ZSMP HIL ogłasza konkurs na:

1. Projekt poręcznika
2. Projekt znaczka
3. Projekt patery

Każdy projekt powinien posiadać element XX-lecia TKKF. Na zwycięzców czekają nagrody. Szczegółowe informacje w sekretariacie TKKF os. Stalowe (DMR).

Cel — usportowienie młodzieży

Lata nauki w krakowskiej AGH, minęły szybko. Swą pierwszą pracę po studiach podjął w Krakowie, poświęcając się pracy nauczyciela — pełniąc jednocześnie funkcje wiceprzewodniczącego ZMP w Kole Młodych Nauczycieli w Krakowie.

Zyciorys Tadeusza Wursta to biografia aktywnego działacza Szkolnego Związku Sportowego. W związku działał od 1960 roku. W okresie tym zaczął wprowadzać do działalności SZS wiele ciekawych metod pracy, konkursów na skalę ogólnopolską, np: konkurs fotograficzny, oraz turnieje szachowe, quizy o tematyce sportowej, które weszły na stałe do programu imprez.

W 1969 roku został prezesem Zarządu Dzielnicowego SZS w Nowej Hucie. Od tego momentu pod jego kierownictwem Szkolny Związek Sportowy zdobył liczne odznaczenia: odznakę Budowniczy Nowej Huty, Złotą Odznakę m. Krakowa, odznakę ZG SZS—AZS i ostatnio Medal Komisji Edukacji Narodowej — najwyższe odznaczenie resortu oświaty i wychowania. Przez różnorodność przedsięwzięć, akcji, zdobywa sobie ta organizacja ciągle liczne grono sympatyków.

Na tym nie kończy się aktywności i niespożyta energia prezesa. Pracuje społecznie w organizacjach sportowych i młodzieżowych. Pełni funkcje wiceprezesa d/s wychowawczych w klubie „Wanda”, jest członkiem zarządu KS „Hutnik”, przewodniczącym d/s imprez Nowohuckiej Wiosny 77, oraz opiekunem ZHP i ZSMP.

Celemu jego życia towarzyszył i nadal towarzyszy sport i praca zawodowa. Tadeusz Wurst wierzy, że dzięki tym dwóm pasjom znajduje siłę i energię na wszelkiego typu działania. Warto dodać, że w Szkolnym Związku Sportowym jest nie tylko prezesem. Jest w nim przede wszystkim aktywnym uczestnikiem wielu sportowych imprez i inicjatorem przedsięwzięć zakrojonych na wielką skalę, w czym pomagają mu — jak sam powiedział — członkowie zarządu M. Sokolowski, W. Michańkow, Z. Adamkiewicz, W. Micek, M. Jamróz i C. Nowak.

Jego sentencją życia — jest rozumieć i wiedzieć jak organizować jedną część życia — pracę, oraz pamiętać o nie mniej istotnej drugiej części — czasie wolnym. HENRYK TRACZ

Obok prezentujemy zespół piłkarzy ręcznych Hutnika, który uzyskał awans do ekstraklasy. Od lewej stoją Marek Wilkowski (lat 24), Alfred Kaluziński (25) — kapitan zespołu, Marek Goniczarczyk (25) — bramkarz, Jerzy Garpiel (20), Marek Pawłowski (20), Jan Gmyrek (26), Józef Przybyło (23), Boguchwał Fulara — trener, Janusz Knyter — kierownik drużyny. W rzędzie dolnym od lewej Edward Zawarczyński (28), Zbigniew Gawlik (21), Marek Ciałowicz (20) — bramkarz, Krzysztof Palka (26), Antoni Przybecki (31), Edward Migas (23), Roman Przeniosło (22) — bramkarz. Na zdjęciu brakuje kierownika sekcji piłki ręcznej — człowieka, który w dużej mierze przyczynił się do jej sukcesu — mgr inż. Zygmunta Grobli.

Kwiaty dla całego zespołu piłki ręcznej na ręce kapitała drużyny składa prezes Klubu Sympatyka KS Hutnik Stanisław Grochalski.

Zdjęcia: O. Hutnicki

SPORT Si turystyka

Wygrywają bez problemów



Najmniejszych problemów nie mieli szczypiornicy Hutnika z pokonaniem Sparty Katowice. Mimo, iż nasi piłkarze ręczni zapewnili sobie awans do ekstraklasy już dawno, grają nadal bez stosowania taryfy ulgowej. W sobotę pokonali Spartę 23:17 (10:8) i 30:15 (18:5). Jedyne w pierwszym meczu katowiczanie potrafili nawiązać w miarę równorzędną walkę drugi mecz był już popisem ze strony Hutników. Najwięcej bramek dla zwycięzców zdobyli: Kaluziński 9 i 7, Wilkowski 2 i 5, Gmyrek 2 i 5, Garpiel 2 i 2, Migas 2 i 2, Przybyło 3 i 1, Gawlik 0 i 6, Zawarczyński 2 i 0, Pawłowski 1 i 1, Palka 0 i 1. Były to ostatnie mecze w II lidze przed własną publicznością.

Przed meczem sobotnim odbyła się miła uroczystość. W imieniu wszystkich kibiców piłkarzy ręcznych Hutnika członkowie Klubu Sympatyka KS Hutnik wręczyli kapitanowi zespołu Alfredowi Kaluzińskiemu i twórcy sukcesów szczypiornistów Boguchwałowi Fularze kwiaty, dziękując za wejście do ekstraklasy i życząc podobnych wyników w I lidze.



DOBRY START RAJDOWCÓW HUTNIKA

50 zawodników wzięło udział w eliminacji MP w rajdach obserwowanych, która została rozegrana w okolicach Myślenic. Dobrze spisali się reprezentanci Hutnika. Indywidualnie w klasyfikacji generalnej 2 miejsce zajął R. Zajac, a trzecie A. Komorowski. Druga lokata Zajaca była największą niespodzianką eliminacji. W klasyfikacji zespołowej Hutnik zajął 2 miejsce za PKS Dębicki.

A JEDNAK FUZJA

10 maja o godzinie 17.00 w lokalu MZKS Wanda, ul. Bulwarowa 8 odbędzie się Walne Zebranie Wyborcze łączących się klubów MZKS Wanda i Yacht Clubu Budowlani. Na zebranie serdecznie zapraszamy sympatyków obydwu klubów.

Lekkoatletyczny mityng

Tradycyjnie już z okazji Dnia Hutnika, KS Hutnik organizuje ogólnopolski mityng lekkoatletyczny, który odbędzie się 15 maja o godzinie 16.00 na stadionie Hutnika. Oprócz konkurencji objętych programem PZLA, KS Hutnik wraz z Wydziałem Oświaty UD postanowił przeprowadzić 5 konkurencji biegowych dla młodzieży nie zgłoszonej w OZLA. Będą to następujące konkurencje: 600 m — dziewczęta starsze (rok ur. 64—65), 800 m — młodziczki (62—63), 600 m — chłopcy starsi (64—65), 1000 m — młodzicy (62—63), 1000 m — juniorzy młodsi (60—61).

Zgłoszenia do zawodów należy składać w sekretariacie klubu lub Wydziale Oświaty UD do dnia 13 maja br. Obowiązuje posiadanie aktualnych kart zdrowia. Na zwycięzców indywidualnych czekają nagrody, a zwycięzcy zespołu otrzyma puchar ufundowany przez KS Hutnik.



Już po raz trzynasty Klub Turystyki Motorowej LOK PTTK HIL „Tandem” organizuje doroczny, tradycyjny Złot Hutników Turystów Motorowych. Złot odbędzie się w dniach 7—9 maja. Meta i biwak dla uczestników w Niepolomicach, na terenie ośrodka wypoczynkowego „Krakowianka”.

Celem tego zlotu jest uczczenie Dnia Hutnika, nawiązanie i ożywienie kontaktów między hutniczymi klubami motorowymi w krajach demokracji ludowej oraz popularyzacja turystyki. Uczestnikiem zlotu może być każdy posiadacz samochodu lub motocykla wraz z pasażerami. Zgłoszenia — w Oddziale PTTK HIL, budynek „S” centrum administracyjnego HIL.

W programie zlotu jest defilada biorących w nim udział pojazdów na ulicy Basztowej. Następnie odbędzie się złożenie wieńców pod Pomnikiem Grunwaldzkim i na grobach żołnierzy radzieckich. Dla gości przewidziane jest zwiedzanie Kombinat Huty im. Lenina oraz filii w Bochni. Atrakcyjnie zapowiadają się konkursy turystyczne, gry i zabawy, a także motorowa jazda srrawnościowa.

Jeszcze raz serdecznie zapraszamy do udziału w tej wielkiej imprezie turystów-motorowców!

U PRZYJACIOŁ W NOWYM TARGU

Nadeszło do naszej huty zaproszenie od Klubu Motorowego „Szarotka” przy NZPS „Podhale” w Nowym Targu. Nasi przyjaciele zapraszają turystów motorowych HIL na Wojewódzki Złot Samochodowo-Motorowy z metą w Klikuszowej. Impreza odbędzie się w dniach 21—22 maja. W programie tego zlotu oprócz konkursów turystycznych i motorowych przewidziane jest przejście piesze do schroniska PTTK na Starych Wierchach. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Oddziału PTTK HIL.

JUŻ „WIOSNA W DOLINKACH”

Jak informowaliśmy, już w dniach 7—8 maja odbędzie się jedna z największych imprez Komisji Turystyki Pieszej Oddziału PTTK HIL — „Wiosna w Dolinkach”. Meta w Dolinie Będkowskiej koło Skały „Baba”. Dla tych, którzy nie zdołali się zgłosić na zlot — informacja. Do Doliny Będkowskiej można dojechać autobusem komunikacji miejskiej spod Stadionu WKS „Wawel” w Krakowie.

Wszystkich chętnych serdecznie zapraszamy do podkrakowskich dolinek! Klub Turystyki Kolarskiej „Tramp” orga-

nizuje dla swych członków i sympatyków zbiorową wycieczkę na rowerach, na XII Złot „Wiosna w Dolinkach” do Doliny Będkowskiej. Zbiórka na os. Strusia obok stacji benzynowej 8 maja o godz. 8.30.

ZA GRANICĘ Z PTTK

PTTK proponuje spędzenie przyjemnego urlopu na wczasach organizowanych przez Biuro Turystyki. W Bułgarii, w atrakcyjnych miejscowościach i uzdrowiskach — Albena, Złote Piaski, Słoneczny Brzeg, Warna, od czerwca do października. Cena 6.000—11.500 zł. Podróż samolotem lub koleją. Na campingach lub w kwaterach prywatnych — cena 3.000—6.300 zł. W Rumunii, w miejscowościach Eforia Nord, Mangalia, Mamaia, cena 7.000—11.000 zł. Na campingach — cena 4.650 zł.

Adres Biura Turystyki PTTK: Kraków, ul. Westerplatte 15/16, telefon 272-07 i 238-60, wewnętrzny 205, 206.

GÓRSKI RAJD NA RATA

Komisja Turystyki Górskiej Oddziału PTTK HIL organizuje VII Górski Rajd na Raty w wybrane rejonu gór polskich. Rajd trwa od 24 kwietnia do 20 listopada br. Pierwszy etap odbył się już w Beskidzie Wyspowym. Teraz o drugim etapie. Odbędzie się on 15 maja w Beskidzie Ujsolskim. Trasa: Glinka Ujsolska — Kubasiówka — Kraków Wierch. Czas przejścia ok. 3,5 godz. Trzeci etap odbędzie się 26 czerwca, a jego terenem będą Pieniny Spiskie. Trasa: Łopuszna — Nowa Biała — Falsztyn — Niedzica. Czas przejścia ok. 4,5 godz. (Jd)



Turyści zmotoryzowani w Kazimierzu nad Wisłą.